

Plusy dodatnie i ujemne - Ryszard Bugaj

W ciągu minionego ćwierćwiecza Polska przeszła bardzo długą drogę. Zmienił się ustrój – odrzuciliśmy opresyjny komunizm. Nasz obecny ustrój to jakaś wersja demokratycznego kapitalizmu. Polska zmieniła się zasadniczo. Znaczna większość ludzi świata polityki i mediów, a także duża część elit intelektualnych uważa, że minione 25-lecie to wielki sukces.



W ciągu minionego ćwierćwiecza Polska

przeszła bardzo długą drogę. Zmienił się ustrój – odrzuciliśmy opresyjny komunizm. Nasz obecny ustrój to jakaś wersja demokratycznego kapitalizmu. Polska zmieniła się zasadniczo. Znaczna większość ludzi świata polityki i mediów, a także duża część elit intelektualnych uważa, że minione 25-lecie to wielki sukces.

Ryszard Bugaj

Plusy dodatnie i ujemne czyli polski kapitalizm bez solidarności

rok wydania: 2015

Nie brak jednak i takich, którzy eksponują inną ocenę; uważają, że utracona została szansa. Akcentują: niesprawiedliwość, bezrobocie i wymuszona emigracja, podporządkowanie zagranicznemu kapitałowi, fasadowa demokracja, niewydolne państwo, ułomna niepodległość. Tę pesymistyczną diagnozę podziela chyba „duża mniejszość”. Wielu z

nich to ludzie – choćby względnie – pokrzywdzeni w czasie transformacji. Przemiany podzieliły Polaków. Pęknięcie raczej się powiększa i staje się bardziej emocjonalne. Bardzo wielu Polaków nie ma przekonania, że państwo reprezentuje narodową wspólnotę. Poziom konfliktu jest znaczny i może się nasilać. Niepokoić musi niski poziom kapitału społecznego.

Dziś pewnie bardziej niż dekadę temu potrzebny jest nam namysł nad przebytą drogą. Równie ważne jest ocenienie uwarunkowań, na które wpływu nie mamy.

Gdy formował się – na przełomie lat 80. i 90. – program polskiej transformacji, dominowało przekonanie, że kapitalizm powinien zawrócić z drogi ewolucji, którą podążał po wojnie, że powinien wejść na ścieżkę liberalną. Opowiedziała się za tym ogromna większość elity intelektualnej, politycznej i medialnej i Polska też weszła na tę ścieżkę. Ci, którzy mieli wątpliwości, byli dysydentami. Obecnie – po kryzysie, który zaczął się w 2008 r. i przecież jeszcze trwa – są mocne podstawy, by wątpić, czy neoliberalna przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego nie była zbyt radykalna. Poglądów pewnie nigdy nie uzgodnimy, ale polityka musi (a w każdym razie powinna) być podporządkowana jakiemuś programowi. Orientacja programowa powinna być zrównoważona i – generalnie – pragmatyczna, ale nie powinna być doraźna. Od wyboru globalnej orientacji nie ma ucieczki, mimo niewątpliwego ryzyka, jakie z wyborem każdej orientacji się wiąże.

Niestety w naszym publicznym dyskursie przeważa doraźność. Niepokoić musi postępujące podporządkowanie publicznej debaty partyjnej rywalizacji i jej zdominowanie przez kwestie drugorzędne. Wielu uczestników medialnych sporów ponad racje merytoryczne przedkłada lojalność względem partyjnych liderów. Poszczególne media wyraźnie pozycjonują się przez wybór partyjnej sympatii. Do pewnego stopnia to naturalne, ale poszło niepokojąco daleko.

W książce tej podejmuję kwestie, które wydają mi się szczególnie ważne zarówno dla oceny drogi, jaką Polska przebyła, jak i dotyczące uwarunkowań przyszłości. Czynię te oceny punktem wyjścia kilku postulatów pod adresem polityki społecznej i gospodarczej, a także względem systemu politycznego. Tekst skoncentrowany jest na kwestiach społecznych i gospodarczych, ale wątków politycznych nie unikam. Znam (i cenię) przysłowie: kto dużo obejmuje ten mało ściska, ale mam też mocne przekonanie, że powinniśmy dziś spróbować widzieć nie tylko pojedyncze polskie drzewa, ale i cały nasz las.

Zapoznaj się ze spisem treści i fragmentem książki